

# Gdy ZOMO pyta o Polskę

- „New Year’s Day” to nie jest spektakl dla prawdziwego Polaka katolika
- Ten stereotypowy człek może się wściec albo dostać zawału. Albo jedno i drugie

## Prapremiera w teatrze

**Zbigniew Borek**

95 722 57 72

zborek@gazetalubuska.pl

Już sam główny bohater budzić musi u prawdziwego Polaka katolika odrazę. Zbyszek Kowalski jest zomowcem, który w stanie wojennym pałował ludzi. - Nie za mocno, nie za lekko, tak w sam raz - mówi ze sceny. To jego oczami, potem również jego kolegów po pałce, oglądamy stan wojenny. A przez jego pryzmat także polską historię, literaturę i przede wszystkim moralność. To obraz wykrzywiony do bólu, niebywale prowokujący, momentami wręcz dla stereotypowego prawdziwego Polaka katolika świętokradczy.

Tu Zbyszek Kowalski, poeta zomowiec, staje w jednym szeregu z bardami solidarnościowej opozycji, Gintrowskim czy Kaczmarem. Tu pijani zomowcy z okazji rocznicy stanu wojennego wznoszą litanię do najświętszego serca najczystszej wódki. Tu Matka Polka głosi, że Polska się dzieli pionowo i poziomo, kreśląc znak krzyża. Wielkie dzieła polskiej literatury mieszają się ze sprośnymi wierszykami. Pieśni religijne z radzieckimi. Modlitwa z przekleństwem. Pierś z Matką Boską w kłapie z ladczykami piersią nagą. Chór seksownych tyłków gorzowskich



FOT. EWA KUNICKA/TEATR OSTERWY

► **Przemysław Kapsa, Marzena Wieczorek, Cezary Żołyński (za nią), Jan Mierzyński (leży), Michał Anioł i całe to pijane w trupa towarzystwo PRL-owskich szubrawców ma czelność pytać, czym jest Polska**

aktorek z niewinnym 10-letnim Fabianem Jurskim w nieskazitelnym białym mundurku. A tytułowa piosenka, którą lider U2 Bono napisał wstrząśnięty wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, stanowi tło dla orgii dosłownej i przenośnej. Jest wzniośle, żeby za chwilę było upadłe, jest polsko dumnie, żeby po chwili było zdradziecko wstydliwie. To wszystko dzieje się w tempie, w którym widz nie ma czasu, żeby układać sobie treści w chronologicznym czy logicznym porządku. Porządku

zresztą nie ma wcale. Jest pijacka impreza. Fantazyjnie ułańska, choć paskudnie zomowska.

Dla aktorów to zawodowe szaleństwo, któremu sprostać trudno. Odtwórca głównej roli Jan Mierzyński tylko i aż „daje radę”, ale show kradną mu aktorzy dalszych planów. Marzena Wieczorek jako Matka Polka (także Tajny Współpracownik Matka, a może, strach pomyśleć, ... Polska?) gra jak natchniona. Nie tylko, gdy dochodzi do głosu, ale nawet na siedemnastym planie. Gdyby w polskim teatrze wybie-

rano najlepszą rolę pijacką, wielkie szanse na laury miałby Przemysław Kapsa. Spektakularnie i malowniczo on w tym spektaklu nawet sika, o wycieraniu się potem nie wspominając. Bogusław Wołoszański w „Sensacjach XX wieku” sam siebie nie gra lepiej niż w „New Year’s Day” robi to Artur Nełkowski. Wszystkich wymienić nie sposób, dość rzec, że słabych czy zbędnych ról w tym dziele nie ma. Jego siłą jest też prostota, a kiedy trzeba rozmach scenografii (Joanna Zdrada), choreografii (Kamil Wawrz-

ta), kostiumów (Anna Kaczkowska) i wreszcie - oj, tak! - muzyki (Piotr „Ziarek” Ziarkiewicz). Jeszcze mocniej dzięki nim brzmią pytania stawiane przez pijanych zomowców, kapusiów, bezpieczniaków, całego tego szemranego towarzystwa rodem z PRL-u. To pytania o to, czym jest polskość. Czym jest solidarność (przez małe „s”)? Czy jesteśmy jednym narodem? Czy może wciąż - jak sugeruje Wołoszański/Nełkowski - dwoma plemionami, które od wieków się ze sobą żenią i wychodzą za mąż, płodzą wspólne dzieci, serdecznie piją do upadłego, żeby w chwilach zmian ustrojowych czy wyborów powszechnych pluć sobie w twarz jak na wrogów przystało? - Jest jedna Polska. Tylko gdzie? - pada ze sceny pytanie i dziś aktualne.

Autor sztuki (Piotr Rowicki) i reżyser (Joanna Zdrada) naszą górnolotną narodowo - religijną frazeologię mieszają z dosłownością kloaki, żeby zmusić widza, który nie jest tym prawdziwym Polakiem katolikiem, żeby sobie takie pytania postawił. A jeśli nim jest i do końca spektaklu wytrzymał, też ma powody do satysfakcji. W finale bowiem kibole w kominiarkach z tym „antypolskim” i „antykatolickim” bajzłem robią wreszcie porządek. ● © ©

● **Teatr Osterwy w Gorzowie, wtorek, środa, 27 - 28 września, 10.00, 13.00; 4 października, 18.00.**